SEKRETY Wsi...

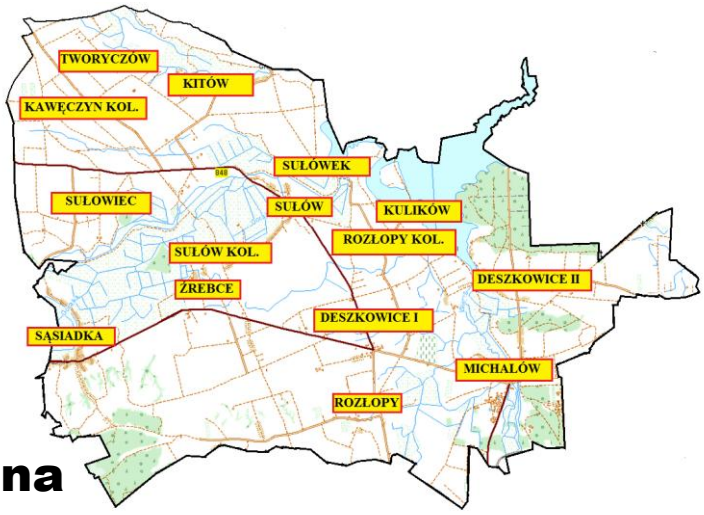

Niezależna Gazetka Regionalna

Numer 4, Sierpień 2013 www.forum.sulow.pl

Od redakcji

W związku ze zwiększającym się zainteresowaniem mieszkańców gminy naszą gazetką i częstymi pytaniami do naszej redakcji, gdzie można nabyć „SEKRETY Wsi". Informujemy że gazetka będzie dostępna u listonoszy oraz w wybranych sklepach. Jednocześnie zwracamy się z prośbą o wsparcie finansowe przez czytelników naszej gazetki, zaznaczając że wszyscy którzy tworzą gazetkę pracują charytatywnie, natomiast pieniądze potrzebne są na zakup materiałów i urządzeń niezbędnych aby gazetka mogła się ukazywać. Zachęcamy do współtworzenia gazetki, wysyłania artykułów i materiałów, do 20 każdego miesiąca.

Adres e-mail: ***sekretywsi@wp.pl***
Strona: ***www.forum.sulow.pl***

W tym numerze:

Kto TY jesteś? Polak mały.	str.2
Michalów miejscem powrotów	str. 5
Wysłannicy nadziei	str. 8
Ocaleni od zapomnienia	str. 9
Dwa Jubileusze	str. 13
Kilka słów o Sułówku	str. 14
Bitwa pod Klemensowem	str. 14
Kabaret „Od Siedmiu Boleści"	str. 16
Kalendarz Imprez	str. 17
Sport	str. 17
Z życia OSP	str. 19
Seta i Galareta	str. 21
Humor	str. 22
Wiersz Marcina Sowy	str. 23

Dzieci Zamojszczyzny - siedemdziesiąta rocznica wysiedleń zamojskich wsi.

Kto Ty jesteś? Polak mały. I/ 2

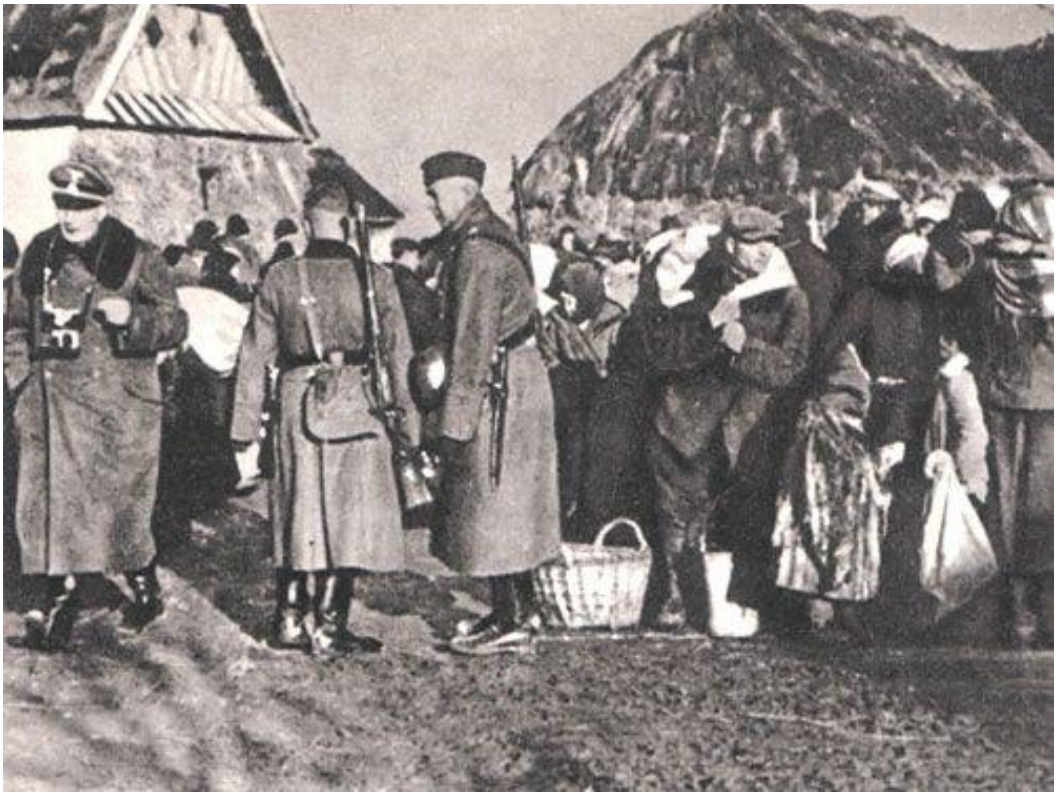

„Kto Ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? Orzeł biały…" Słowa wiersza Władysława Bełzy do niedawna jeszcze znało prawie każde polskie dziecko a w czasach, o których chcę opowiedzieć w dzisiejszym artykule te słowa z dziecinnego wierszyka zostawały w pamięci dwu, trzyletnich dzieci powiatu zamojskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego i biłgorajskiego, jako jedyny skarb i testament na całe życie po wysiedleniu z ojczystych miejscowości, rozdzieleniu rodzin w obozie przejściowym w Zamościu i wywiezieniu na zgermanizowanie do Niemiec. Chcę dziś opowiedzieć o najokrutniejszej karcie historii naszego regionu, karcie najczarniejszej i najbardziej bolesnej dla całej naszej Ojczyzny, która okryła cieniem wydarzeń z przełomu 1942/43 całą społeczność z rejonu czterech wymienionych powiatów nazwanych Zamojszczyzną. Historia wysiedleń i tułaczki obozowej jest tak bolesna gdyż dotknęła najbardziej bezbronnych, słabych i delikatnych – dotknęła dzieci.

O Dzieciach Zamojszczyzny coraz rzadziej się słyszy, nawet na naszych pobliskich terenach lecz w czasach, kiedy omawiane wydarzenia miały miejsce, nie było miasta i wsi, które nie mówiło by o tragedii rozrywanych zamojskich rodzin podczas katowania i szczucia psami ojców i matek a niejednokrotnie kilkumiesięcznych nawet maluchów oraz o gehennie obozów w Zamościu, Zwierzyńcu i na Majdanku.

Dlaczego akurat na Zamojszczyźnie rozegrały się te potworne wydarzenia?

Ponieważ teren ten został wyznaczony jako poligon doświadczalny w realizacji całego planu przesiedleń ludności od Bałtyku aż po Siedmiogród (Rumunia, Węgry, Serbia) opracowanego i nazwanego jako Generalplan Ost – Generalny Plan Wschodni. Zamość, jako godne kultury niemieckiej miasto z renesansowym rynkiem (jednym z najpiękniejszych w Europie) zostało upodobane przez Heinricha Himmlera który chciał by zostało przemianowane na Himmlerstadt. Okoliczne powiaty natomiast miały stać się bastionem niemieckości w Generalnej Guberni. Nie było zatem mowy, by zamieszkiwała je dotychczas żyjąca ludność lecz zastąpić ją mieli osadnicy niemieccy. Stąd decyzją nr 17 c podpisaną przez Himmlera 12 listopada 1942 r. powiat Zamość, jako pierwszy stał się areną największego okrucieństwa Niemców podczas drugiej wojny światowej nie mającego odpowiednika w całej Europie (wyłączając rozwiązanie ostateczne kwestii żydowskiej i Romów).

Pierwsze „próbne” wysiedlenia przeprowadzono w listopadzie 1941 roku. Odilo Globocnik otrzymawszy od Himmlera ustny rozkaz rozpoczął akcję wysiedleńczą i pierwsze transporty z dziećmi ruszyły w nieznane. Szóstego listopada 1941 r. wysiedlono Huszczkę Dużą i Huszczkę Małą (obecnie gm. Skierbieszów, kiedyś gm. Stary Zamość). 8 i 9 listopada 1941 r. podobny los spotkał mieszkańców Wysokiego, Bortatycz i Białobrzegów (teraz w gm. Zamość, kiedyś miejscowości były w gminie Wysokie). Następnie, 25 listopada wysiedlono mieszkańców Podhuszczki w gm. Skierbieszów. Z tego „próbnego” okresu, w lesie przy miejscowości Kolonia Trawniki, jako smutna pamiątka do dziś stoi pomnik dokumentujący śmierć 60 dzieci transportowanych do obozu śmierci zimą 1941 r. Machina wysiedleńczo-kolonizacyjna ruszyła z pełną mocą w nocy z 27 na 28 listopada 1942, od wysiedlenia Skierbieszowa oraz wsi Lipina Nowa, Suchodębie, Sady i Zawoda i pracował a do końca sierpnia 1943. Operacja przeprowadzona była w trzech etapach: pierwszy - od 27 listopada do 31 grudnia 1942, drugi od 15 stycznia do 1 marca 1943, zapisany w niemieckich dokumentach jako „Ukraineraktion” i trzeci od 23 czerwca do 15 sierpnia 1943 r. Ostatni etap nazwany był kryptonimem „Werwolf” czyli wilkołak. Schemat akcji wysiedleńczej przebiegał - w większości kolejno pustoszonych miejscowości - bardzo podobnie. Wczesnym ranem kolumna samochodów lub furmanek z okupantami wjeżdżała do wsi, gdy większość nie spodziewających się niebezpieczeństwa mieszkańców jeszcze spała. Przy biciu i krzykach żołnierzy Wehrmachtu rodziny wypędzano z domostw, dając (zależnie od humoru oprawców) od 5 do 20 minut na zapakowanie do 20 kg niezbędnego bagażu. Następnie spędzano (już spakowanych) na plac przed szkołą czy urzędem lub do centrum wsi i tam ładowano na przygotowane wcześniej samochody, lub wozy konne i wieziono do obozu przejściowego dla przesiedleńców w Zamościu. Mieszkańców wiosek okalających Zamość pędzono do obozu pieszo. Każda próba oporu przy opuszczaniu gospodarstw kończyła się w najlepszym przypadku potwornym biciem a najczęściej śmiercią osoby nie chcącej zostawić domu i rodzimej zagrody. Niemcy byli doskonale przygotowani do wysiedlenia każdej wioski znając stan liczebny rodzin oraz zasobność poszczególnych gospodarstw gdyż przed przystąpieniem do tych nieludzkich łowów sporządzali spis osób i dóbr danej miejscowości. Na miejsce wypędzonej społeczności polskiej jeszcze tego samego dnia przywożono osadników niemieckich – często zastawali oni jeszcze żar w piecach i świeżo rozczyniony chleb. Poprzednich mieszkańców czekało teraz obozowe życie o ile życiem można je nazwać.

Obóz przesiedleńczy w Zamościu funkcjonował od 27 listopada 1942 do 19 stycznia 1944 r. Został utworzony decyzją szefa Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. Przesiedleńcy mieszkali w 16 barakach odgrodzonych od siebie drutami kolczastymi. W obozie przebywała ludność wysiedlona z Zamojszczyzny. W pierwszym okresie akcji przesiedleńczej (listopad 1942 – marzec 1943) łącznie przez obóz przeszło 41 080 osób ze 116 wsi. Po przybyciu do obozu wysiedleńcy poddawani byli ścisłej rewizji, następnie po rejestracji (barak nr 2) i tzw. wstępnej selekcji rasowej (barak nr 3) przydzielani byli do poszczególnych baraków. Osoby zaliczone do I grupy (pochodzenie niemieckie) i do II grupy (mające prawdopodobnie domieszkę krwi niemieckiej)

2 - Rejestracja
3 - Selekcja
5 - Barak przejściowy
6 - Na roboty dla III Rzeszy
7 - Dzieci, "wartościowe" rasowo do zniemczenia
8 - Rzemieślnicy
(7 i 8) - były okna, szyby, prycze, podłogi
9 - szpital
9 a.b. - baraki końskie bez prycz, podłóg dla dzieci i staruszków
12 - do obozów karnych i Oświęcimia i do badań śledczych
13 - barak śledczy oblindowany dla "bandytów" czyli partyzantów.

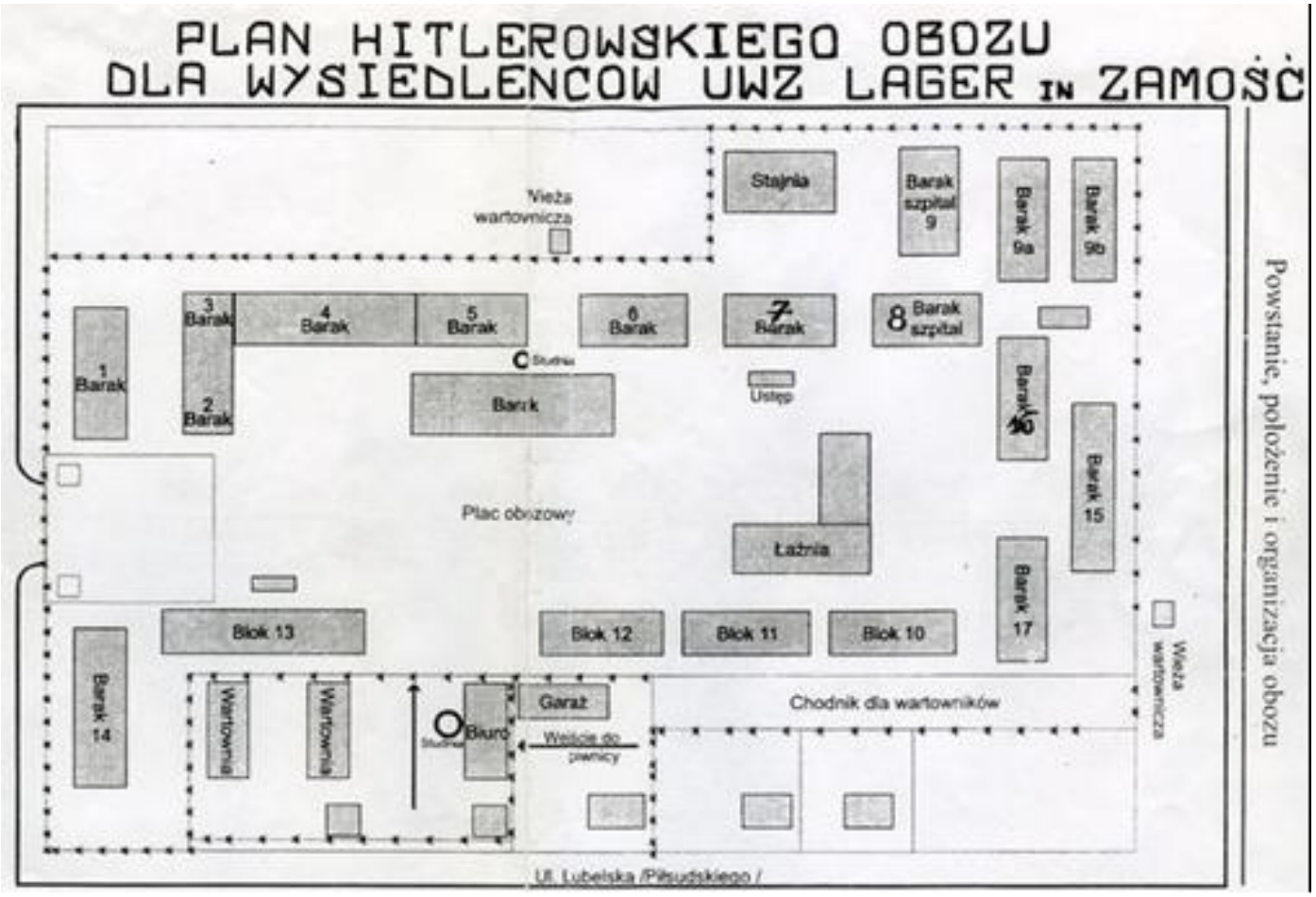

umieszczano w baraku nr 7 (barak z podłogą szybami w oknach i pryczami), skąd byli kierowani do Łodzi w celu przeprowadzenia dokładnych badań rasowych, a następnie wywożono ich do Niemiec w celu germanizacji. Selekcje w grupie III i IV były przeprowadzane pod kątem przydatności do pracy. Zdolnych do pracy w wieku od 14 do 60 lat umieszczano w osobnych barakach i wywożono na roboty przymusowe do Niemiec. Dzieci do lat 14 i osoby powyżej 60 lat osadzano w oddzielnych barakach (nr 9a, 9b, 16 i 17), a osoby chore i ułomne w baraku nr 12. Wiele osób z tego baraku wywieziono do obozu koncentracyjnego Auschwitz, a także na Majdanek. Wywiezieni do Auschwitz przeważnie ginęli w komorach gazowych, dzieci uśmiercano poprzez „szpilowanie" czyli zastrzykami fenolu wstrzykiwanego długą igłą wprost w serce. Niezdolnych do pracy, głównie dzieci nie zaklasyfikowane do obozów koncentracyjnych, wywożono do dystryktu warszawskiego m.in. do Łaskarzewa, Siedlec, Garwolina, Pilawy, Łosic, Mord, Kałuszyna. Transporty zimowe, w nieogrzewanych wagonach były przyczyną wielu zgonów, zwłaszcza dzieci. Szczególnie tragicznym był trzeci transportm, z którego trzy wagony

pełne małych wystraszonych „pasażerów” w liczbie 512 nie dowiozły na stację końcową nikogo żywego.

Baraki w obozie w Zamościu nie były opalane, miały powybijane okna, nie miały podłóg i urządzeń sanitarnych. Ludzie spali na gołej ziemi. Najgorsze warunki były w tzw. barakach końskich (9a, 9b, 16 i 17), gdzie przebywali starcy i dzieci. W baraku nr 16, obliczonym na 700 osób, przebywało do 2000 ludzi. Szerzyły się epidemie, w pewnych okresach dziennie umierało 15-30 dzieci. Do kwietnia 1943 zmarło 1999 dzieci. Przeciętny stan obozu wynosił ok. 10 tysięcy osób.

Komendantem zamojskiego obozu był Unterscharführer Artur Schutz. Przez więźniów nazywany jako „Ne”. Relacje z jego bestialstwa dziś jeszcze mrożą krew. Zdarzało się że wpadał do baraku wypełnionego dziećmi i upatrywał sobie głowę która w chwili wejścia komendanta miała być pochylona do ziemi. W tak licznej grupie zawsze znalazło się kilka dziecięcych główek które patrzyły na wchodzącego nie znając obozowego zwyczaju. Wówczas „Ne” szedł po leżących w baraku dziecięcych ciałkach nie zważając czy staje na nogę, brzuch czy głowę i dosięgnąłwszy upatrzonych ofiar pastwił się nad nimi kopiąc i skacząc po leżących, wbijał ich ciała w błoto i bijąc w głowę pytał czy zaśpiewać im kołysankę. Takie zdarzenia niestety często miały miejsce. Relacja Jana Hawrylaka z Zamościa opisuje inną sytuację kiedy to dwójka dzieci w wieku: dziewczynka ok. 6 i chłopiec 8 lat, podeszła pod barak gdzie była ich matka. Ta widząc swoje dzieci rzuciła się na druty kolczaste oddzielające ją od pociech, raniąc się okropnie. Jednak nie dane jej było - mimo tak wielkiej desperacji - chociaż pogłaskać kochanych główek. „Ne” podszedł do dzieci i patrząc na rozpacz matki, uderzeniem pięści powalił je na ziemię a następnie kopał w głowy i boki tak długo aż straciły przytomność. Po kilku godzinach rodzeństwo zmarło.

Nie tylko komendant obozu był bestią w mundurze. Pani Władysława Matwiejczuk opisała wstrząsającą sytuację, gdy SS-manka Gerda wyrwała przy rozdzielaniu rodzin może 2 – 3 tygodniowe niemowlę z rąk matki i trzymając dzieciątko za nóżki - utopiła je w wiadrze. Taki los spotykał także noworodki, niemowlęta w obozach w Auschwitz i na Majdanku. Zimą dzieci w zamojskim obozie zamarzały, leżąc w błocie baraków obozowych oraz podczas długich nocnych apeli, kiedy to wypędzano wszystkich na zewnątrz i kazano stać po kilka godzin na mrozie. Zamarznięte ciałka dzieci następnie były chowane w zbiorowych mogiłach na miejscowym cmentarzu. Taki pochówek odbywał się co kilka dni bez żadnych ceremonii - było to zrzucenie do dołu - widłami do buraków - po kilkadziesiąt ciał pokulonych z zimna, wycieńczonych epidemiami tyfusu i duru brzusznego.

Dokończenie w następnym numerze.

(Autor: Tomasz Jaworski)

Cudze chwalicie swego nie znacie

Michalów - miejscem powrotów

O 300m od czworaków na tzw. „Polówce” znajdował się dosyć duży murowany parterowy budynek dla rzemieślników, tam między innymi mieszkał Kaczorowski, pradziadek Jana Pawła II, wraz z żoną Stanisławą, której grób znajduje się na cmentarzu w Szczebrzeszynie. Kaczorowski był rymarzem, sporządzał uprząż dla koni.

Treść metryki chrztu papieża Jana Pawła II

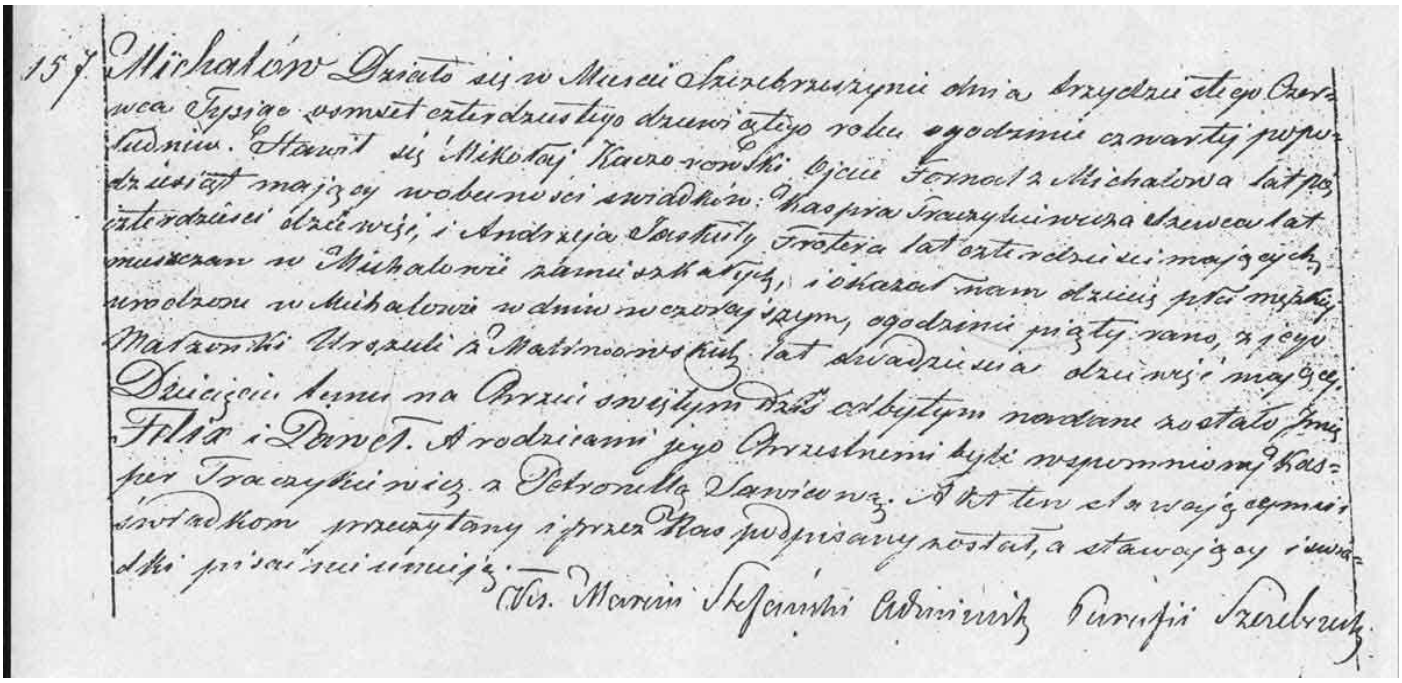

Treść metryki chrztu według zapisu nr. 157 brzmi:

Działo się w mieście Szczebrzeszynie dnia trzydziestego czerwca tysiąc osiemset czterdziestego dziewiątego roku o godzinie czwartej po południu. Stawił się Mikołaj Kaczorowski, Ojciec Fornal z Michalowa, lat pięćdziesiąt mający, w obecności świadków Kaspra Traczykiewicza, Szewca lat czterdzieści dziewięć i Andrzeja Jaskuły, Frotera lat czterdzieści mających, mieszczan w Michalowie zamieszkałych i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone w Michalowie w dniu wczorajszym o godzinie piątej rano z jego Małżonki Urszuli Malinowskiej lat dwadzieścia dziewięć mającej. Dziecięciu temu na Chrzcie Świętym dziś odbytym nadane zostało imię Felix i Paweł. A rodzicami jego chrzestnymi byli wspomniany Kasper Traczykiewicz z Petronelą Sawicówną. Akt ten stanowiącemu i świadkom przeczytany i przez Nas podpisany został, a stawiający i świadkowie pisać nie umieją.

Ks. Marcin Stefański, Administrator Parafii Szczebrzeskiej

Przodkowie Karola Wojtyły, papieża Jana Pawła II ze strony matki, pochodzą z Michalowa. Dziadek papieża urodził się i mieszkał w Michalowie. Tę sensacyjną i potwierdzoną wiadomość przekazał jej odkrywca Andrzej Skrzetuski, który szperając w archiwach znalazł dowody na pochodzenie najbliższej rodziny papieża spod Szczebrzeszyna. Cała historia zaczęła się w lipcu 2001 r., gdy do redakcji lubelskiego wydania Gazety Wyborczej przyszedł e-mail od Andrzeja Skrzetuskiego o następującej treści : " Poszukując rodziny mojej matki, która też pochodzi z rodziny Kaczorowskich, udało mi się uzyskać potwierdzenie pochodzenia dziadków oraz ojca matki Papieża z okolic Szczebrzeszyna na Zamojszczyźnie. Z poważaniem Andrzej Skrzetuski". W redakcji wiadomość przyjęto z niedowierzaniem, mimo to skontaktowano się ze Skrzetuskim. W czasie rozmowy Skrzetuski opowiedział jak to dawno temu jego kuzyn, sekretarz redakcji "Tygodnika Powszechnego", Jurek Kołątaj podsunął myśl, że przodkowie ich i Wojtyłów pochodzą z tej samej rodziny Kaczorowskich. Ta wiadomość okazała się prawdziwa, na co Andrzej Skrzetuski przedstawił dowody ~ odbitki ksero dokumentów sprzed 150 lat, zrobione w Szczebrzeszynie z akt parafialnych kościoła św. Mikołaja. Dotychczas wszyscy biografowie byli zgodni co do pochodzenia papieża i jego rodziny, a mianowicie na korzenie Karola Wojtyły i jego rodziny wskazywali miasteczko Biała, obecnie fragment Bielska ~ Białej. W archiwach kościelnych w Szczebrzeszynie Andrzej Skrzetuski wraz ze swoją ciotką ze Szczecina (również Kaczorowską z domu) i jej synem przeszukiwali księgi parafialne, w których znaleźli metrykę zgonu pradziadka Skrzetuskiego, wpis brzmiał : "Syn Mikołaja Kaczorowskiego i Franciszki

Kurzawy, urodzony w 1826 r. w Michalowie". Intrygująca była zbieżność imienia i nazwiska Mikołaja spod Szczebrzeszyńskiego Michalowa i Podbeskidzkiej Białej - Skrzetuski nadal nie miał pewności, czy chodzi o tego samego człowieka. W marcu 2001 r. cioteczny brat Skrzetuskiego; Wojciech Zyska, uzyskał w krakowskim Urzędzie Stanu Cywilnego metrykę zgonu Feliksa Kaczorowskiego, na dokumencie widniała data urodzin dziadka Papieża 30 czerwca 1849 r. w Michalowie, dzisiejszy Michalów, (prawdziwa jednak data to 29 czerwca 1849 r.). Dokument był zapisany cyrylicą , rzadko spotykaną w Krakowie. Skrzetuski ponownie jedzie do Szczebrzeszyna, gdzie w kościelnych księgach archiwalnych poszukuje nazwiska Kaczorowski i ku jego zdumieniu odnajduje akt chrztu dzieci Mikołaja Kaczorowskiego i Urszuli Malinowskiej (pradziadków Karola Wojtyły) oraz pozostałych dzieci : Tomasza, Jana, Franciszka oraz Janiny Marianny Zuzanny, zabrakło najważniejszego imienia Feliksa, dziadka papieża, księga urodzeń z 1849 r. zaginęła. Jednak dowód koronny Andrzej Skrzetuski znalazł w księgach stanu cywilnego z 1849 r. w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Po tak ważnych informacjach wróćmy do opisu wsi Michalów, której dużo uroku nadaje rzeka Wieprz, gdyż rozwidla się w dwa ramiona, tworząc wyspę, zwaną „Olszynką”. Na tej wyspie hrabia zbudował elektrownię wodną, która poruszała młyn i dostarczała energii elektrycznej, a na dwu ramionach rzeki pobudowano mosty. Pomiędzy wsią, parkiem i folwarkiem, blisko młyna, zachował się dotąd okazały piętrowy i murowany, z białego kamienia i czerwonej cegły budynek szkoły. Tu było moje przedszkole na parterze, a na piętrze szkoła. Jej widok przywraca obrazy tamtego życia i przyspiesza bicie serca. Widzę kochane twarze moich nauczycieli Stanisława Otłowskiego, Janiny Sokołowskiej i Kazimierza Wójcika, który oprócz pięknych lekcji biologii i śpiewu, przygotowywał występy artystyczne. U niego tańczyłam, śpiewałam i recytowałam wiersze. Mój nauczyciel później awansował, został kierownikiem Wydziału Oświaty w Krasnymstawie. Wieś Michalów rozłożona jest po dwóch stronach Wieprza, przy którym roztaczają się połacie łąk, sięgających aż do Deszkowic. Tu szeroką wstęgą wije się szosa, a budynki są usytuowane po obu jej stronach. Za zabudową od wschodu roztaczają się aż poza horyzont pola uprawne. A teraz przejdźmy do szczegółów o wsi i folwarku zawartych w archiwach. Oto one:

„Michalów wieś położona nad rzeką Wieprz. Istniała już przed 1398 rokiem. Zabytki: Zachowały się dwa murowane budynki pofolwarczne z przełomu XVIII i XIX w. W końcu XIX stulecia znajdowały się tu ponadto: młyn wodny, cegielnia, ordynacka stadnina koni rasowych i elektrownia wodna. Wieś położona nad rzeką Wieprz w obrębie Roztocza. Pierwszy raz miejscowość pojawiła się w dokumentach w 1398 roku. W 1401 roku Bartłomiej Górski założył wieś Michalów na prawie magdeburskim. Liczyła ona wówczas 7 łanów (łan kmiecy = 3,96 ha) użytków. Wójt obowiązany był brać udział w wyprawach wojennych z kuszą na koniu. Według rejestru poborowego w 1564 roku było tu 7 zagrodników z ziemią i 1 komornik, a rejestr z 1589 roku notował we wsi dwór, młyn, staw, mały browar oraz dwie karczmy, jedną zajezdnię, a drugą przy młynie. Wieś od początku wchodziła w skład dóbr szczebrzeskich i dzieliła ich losy. Należała najpierw do Dymitra z Goraja, później kolejno do Gorajskich, Tarnowskich, Kmitów i Górków. W 1593 roku od spadkobierców Stanisława Górki całą włość szczebrzeską kupił kanclerz Jan Zamoyski i włączył ją do Ordynacji Zamojskiej. W 1640 roku notowano w Michalowie dwór na planie prostokąta kryty słomą, wybudowany zapewne jeszcze w XV wieku, bowiem w 1640 określano go jako „bardzo stary”. W 1620 roku Tomasz Zamoyski dał przywilej Tarburtowi na młyn w Michalowie. Tarbut zbudował młyn o 3 kołach, a obok młyna urządził sadzawkę. W 1736 roku Szklińscy, ówcześni dzierżawcy zbudowali w Michalowie nowy dwór. W 1755 roku wybudowano we wsi nowy młyn. W 1800 roku wystawiono tu rezydencję (dwór). W 1806 roku wybudowano cegielnię z izbą dla strycharza położoną na wzgórzu na prawym brzegu Wieprza. Budowa cegielni związana była najprawdopodobniej w związku z planem rozbudowy pałacu w latach 1808-1814. Cegielnia usytuowana była na tym samym prawym wzgórzu Wieprza co pałac i oddalona od pałacu ok. 700 m. W latach 1830-tych strycharzem (rzemieślnik wyrabiający cegły) był Andrzej Grau ze Lwowa. W 1935 r A. Grau poślubił wdowę po ekonomie z folwarku w

Deszkowicach. Marcjannę vel Marcellę z Miklaszewskich Tokarzewską. W roku 1858 małżeństwo to dzierżawiło folwark w Deszkowicach.

W drugiej połowie XVII wieku we wsi było ok. 240,5 ha użytków, w tym 182 ha gruntów ornych, 55 ha łąk, 5,5 ha ogrodów. Spis z 1827 roku notował Michalów w powiecie zamojskim i parafii Szczebrzeszyn. Liczył wówczas 44 domy i 357 mieszkańców. Folwark w Michalowie zajmował sie głównie hodowlą koni rasowych rasy angielskiej, anglonormańskiej i arabskiej oraz uprawą roli. Sercem folwarku była stajnia w kształcie otwartej podkowy. Obok istniała obora, wozownia, szopy na narzędzia, magazyny, kuźnia, maneż na kształcie koła do pokrycia klaczy, chlewiki, obórki oraz liczne domy mieszkalne dla masztalerzy i pracowników folwarku. Folwark Michalów wraz z folwarkiem w Deszkowicach wydzierżawiony został w 1853 roku przez Andrzeja hr. Zamoyskiego, który utworzył w nich gospodarstwa wzorcowe. W Michalowie istniało poletko doświadczalne, gdzie przeprowadzano badania z zastosowaniem nawozów organicznych. Poza częścią gospodarczą usytuowany był młyn wodny murowany z pocz. XX wieku - obok elektrowni na lewym brzegu Wieprza, szkoła 5 – klasowa z przełomu XIX i XX wieku, nieduża elektrownia na rzece Wieprz. Elektrownię wybudowano w 1913 roku. Posiadała dwa generatory prądu stałego. Elektrownia zasilała linią napowietrzną pałac i folwark. W tym okresie wybudowano też magazyn zbożowy (spichlerz- dziś już nieistniejący, położony był na prawym brzegu Wieprza za budynkiem dzisiejszej elektrowni) . Do folwarku należała również cegielnia i klinkiernia położona na terenie późniejszego lotniska. W latach międzywojennych administratorem tutejszego folwarku był Adam Grabkowski , który zastąpił na tym stanowisku Dygurskiego. W 1929 roku Maurycy Zamoyski posiadał tu 271 ha ziemi i młyn wodny. Drugi młyn wodny (ten młyn stał przy śluzie na starorzeczu, spłonął przed wojną - jeszcze w latach 1960 -tych były widoczne resztki pali dębowych w wodzie poniżej śluzy) należał do M. Flejszera, a trzeci (to ten obecnie istniejący) dzierżawiony był przez Żyda J. Bryksa. W okresie okupacji hitlerowskiej folwark pozostawał w administracji Niemców. Cegielnie i klinkiernię zlikwidowano, a na ich miejscu więźniowie wybudowali lotnisko dla samolotów przed atakiem na Sowiety. Na czas budowy na terenie folwarku Niemcy utworzyli obóz dla 12 tys. ludzi. Przy budowie lotniska pracowali spędzeni przez Niemców młodzi ludzie z okolicznych miejscowości - także z Michalowa. Po zakończeniu budowy obóz zlikwidowano. Więźniów pochodzenia żydowskiego rozstrzelano na miejscu i pochowano w polu za jedna z obór, natomiast pozostałych więźniów wywieziono. W Michalowie rozstrzeliwano także Żydów ze Szczebrzeszyna. Po 1945 roku tutejszy folwark użytkowała Stadnina Koni, a później Państwowe Gospodarstwo Rolne".

Koniec części 2 z 3

(Autor: Irena Malec Iwańczyk)

Wysłannicy nadziei

W poprzednim numerze naszej gazetki ukazał się artykuł pod tytułem „Wysłannicy Nadziei", w którym przedstawiłem ludzi nie szczędzących własnych sił i czasu by budować dobro wspólne w miejscowościach gdzie mieszkają. Były to stowarzyszenia, z Sułowca i Deszkowic II. Teraz pora na dwa kolejne - „Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Gminy Sułów" oraz Stowarzyszenie „Deszkowiacy". To wcześniej wymienione stowarzyszenie zostało zarejestrowane w listopadzie 2010 roku i wtedy rozpoczęło swoją działalność. Złożono pierwszy wniosek w kategorii „Ocalić Od Zapomnienia". Planowano wydanie tomiku poezji naszej rodaczki Feliksy Poździk. Wniosek został oceniony bardzo wysoko, ale nie na tyle aby skorzystać z dofinansowania. W czerwcu 2012 roku przy pomocy LGD „Dolina Wieprza i Poru", został złożony wniosek o doposażenie świetlicy wiejskiej w kuchnię gazową, zakup naczyń kuchennych oraz zorganizowanie kursu

kulinarnego. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie, a od połowy czerwca 2013 roku rozpoczęła się jego realizacja, wzięło w nim udział 33 osoby z terenu całej gminy, potrawy na nim sporządzone zostały zaprezentowane na wystawie zwierząt hodowlanych w Sitnie.

„Deszkowiacy" – stowarzyszenie powstało jako pierwsze z działających na terenie Gminy. Zebranie założycielskie odbyło się 19 02 2008r.Zrzesza w swych szeregach 35 osób z wioski Deszkowice Pierwsze. Wysiłkiem wspólnoty stowarzyszeniowej udało się przez okres jego dotychczasowego istnienia odnowić budynek remizo-świetlicy gdzie stowarzyszenie ma siedzibę. Dało ono początek i przykład podejmowania inicjatyw grupowych i ukazało sensowność takich działań.

(Autor: Ryszard Pietrykowski)

Ocaleni od zapomnienia

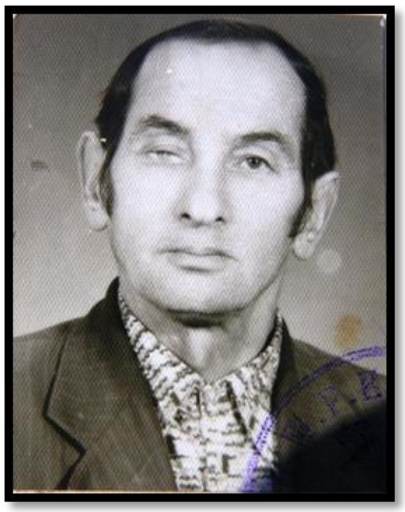

***Jan Źrebiecki**, urodzony 8 września 1925 roku w Sułowie, zmarł 30 stycznia 1997 roku w Sułowcu. Więzień Hitlerowskiego Obozu Koncentracyjnego, który osadzony został na Majdanku w dniu 11 czerwca 1943 roku i przebywał w nim do 7 czerwca 1944 roku. Oficjalnie uznany za więźnia Obozu Hitlerowskiego w dniu 25 września 1986 roku.*

Odznaczony za życia Krzyżem Oświęcimskim „Więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych" nadanym w dniu 17 lutego 1988 roku przez Wojciecha Jaruzelskiego o numerze 41-88-21 KO. Od 5 lipca 1977 roku członek Związku Inwalidów Wojennych w Zamościu. W dniu 25 września 1991 roku został członkiem Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych i Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Od 13 lipca 1993 roku członek Wojewódzkiej Organizacji Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. 18 sierpnia 1994 roku został członkiem Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. W dniu 21 stycznia 1995 roku został odznaczony przez Fundację Maximilian Kolbe-Werk z Freiburga medalem upamiętniającym 50 rocznicę wyzwolenia Obozu Koncentracyjnego na Majdanku „Za Wasze cierpienie nasza miłość".

Przedstawiam chronologię wydarzeń, jakie miały miejsce w Sułowie na postawie relacji - córki Aleksandry Szat, „Dziennika z lat okupacji Zygmunta Klukowskiego" oraz danych Państwowego Muzeum na Majdanku.

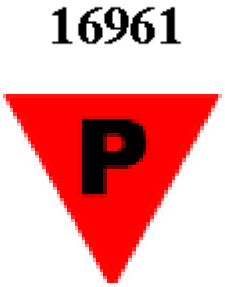

28 maja 1943 roku w nocy miał miejsce napad na Urząd Gminy w Sułowie. Tak to opisuje Zygmunt Klukowski w swych dziennikach: *„O 7 rano przywieźli mi do szpitala 5 rannych Armeńczyków. Wkrótce zjechała niemiecka żandarmeria polowa. Jeden Armeńczyk ciężko ranny w brzuch był u nas operowany i pozostał w szpitalu, resztę zabrano do Zamościa. W południe przywieźli mi do kostnicy 2 zabitych Niemców i 4 Armeńczyków. Z*

rozmów z żołnierzami dowiedziałem się, że w nocy był duży napad na gminę w Sułowie, gdzie dzisiaj miał odbyć się przegląd koni. Urząd gminny zarzucono granatami i ostrzelano z karabinów maszynowych. A w tym czasie znajdowało się tam 2 Niemców i 14 Armeńczyków. Murowanego budynku gminy nie udało się jednak spalić. W czasie napadu ze strony partyzantów zginął Marcin Paprocki pseudonim „Wilk". Drugi napad był na gminę w Radecznicy, trzeci w Nieliszu. Obie te gminy spalono. Pojechało już tam dużo żandarmów. Armeńczycy twierdzą, że te wsie będą spalone. W napadach brała podobno udział jakaś większa grupa konno i na furmankach. Jeden z żandarmów polowych patrząc w kostnicy na zabitego Armeńczyka powiedział kiwając głową: „i mnie to czeka". Jesteśmy w oczekiwaniu dalszych wydarzeń".

30 maja 1943 roku *„W Sułowie i sąsiednich wsiach w związku z napadem na gminę i zabiciem ogółem 7 Armeńczyków i 2 Niemców, aresztowano przeszło 60 mężczyzn"* - jak opisuje Zygmunt Klukowski.

Podczas łapanki i aresztowań w odwecie za atak bandycki na gminę, Niemcy aresztowali mającego wówczas 17 lat Jana Źrebieckiego z Sułowa, który obserwował przyjazd Niemców. Aresztowani zakładnicy zostali przewiezieni do obozu przejściowego w Zwierzyńcu, a ze Zwierzyńca zostali przewiezieni transportem kolejowym na rotundę do więzienia śledczego do Zamościa. Po paru dniach pobytu na rotundzie zamojskiej koleją przewieziono go do obozu na Majdanku, otrzymał numer więźniarski 16961 (archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku).

Obóz koncentracyjny na Majdanku w założeniach Heinricha Himmlera miał być drugim po Oświęcimiu, centralnym obozem koncentracyjnym na okupowanych ziemiach polskich. 16 lutego 1943 roku zmieniono nazwę z obozu jenieckiego na koncentracyjny. Obóz ten pełnił rolę głównego centrum dla Generalnej Guberni, zajmował obszar 270 ha. Przy obozie działały warsztaty: mechaniczne, ślusarskie, szewskie, krawieckie, bednarskie, samochodowo -remontowe, garbarnie. Produkcja warsztatów obozowych miała zaspokoić potrzeby formacji policyjnych i wojskowych SS. Więźniowie obozu stanowili bezpłatną siłę roboczą.

Po przekroczeniu bramy obozu przydzielano więźniom numer, który miał zastąpić imię i nazwisko oraz kategorię więźniarską. Więzień miał obowiązek nauczyć się swojego numeru w języku niemieckim. Naszywał go na wysokości lewej piersi oraz na wysokości uda na prawej nogawce. Pod numerem każdy więzień był zobowiązany naszyć trójkąt określonego koloru, który oznaczał kategorię więźniarską. W jego środek wpisana była pierwsza litera państwa, z którego więzień pochodził (w języku niemieckim).

Więźniów można było podzielić na kilka kategorii:

- Żydzi (gwiazda Dawida złożona z dwóch trójkątów naszytych na siebie w kolorze żółtym i czerwonym);
- polityczni (trójkąt czerwony);
- badacze Pisma Świętego - Jehowi (trójkąt fioletowy);
- aspołeczni - Cyganie, alfonsi, prostytutki, bezdomni, bezrobotni, narkomani, alkoholicy (trójkąt czarny);
- homoseksualiści (trójkąt różowy);
- kryminaliści (trójkąt zielony);
- zakładnicy - chłopi ze wsi pacyfikowanych w odwecie za działanie zbrojnego podziemia; chłopi, którzy nie dostarczyli kontyngentów (czerwony prostokąt, w środku którego był wpisany nr obozowy);
- jeńcy Armii Czerwonej (na plecach mieli malowane czerwoną farbą litery SU - Sowiet Union).

Podany powyżej podział stosowany był jedynie do więźniów pochodzenia niemieckiego lub z państw okupowanych Europy Zachodniej. Polakom oraz obywatelom radzieckim przyznawano trójkąt czerwony.

Centralną częścią obozu stanowiły baraki przeznaczone dla więźniów, usytułowane na pięciu tzw. polach więźniarskich, które stanowiły odrębną jednostkę administracyjną. Cztery pola przeznaczone były dla mężczyzn, na jednym zaś przebywały kobiety.
Jan Źrebiecki został skierowany do baraków na polu IV. Kierownikami na polu IV byli:

- Karl Arthur Gossberg, zwany „Krową". Słynął w obozie z karnych ćwiczeń oraz dokonywania zabójstw za pomocą laski, którą upatrzonego więźnia bił w głowę, aż ten nie padł martwy;
- Heinrich Groffmann znany był z tego, że powalał swoją ofiarę ciosem bokserskim, najczęściej podczas apelu;

Josef Kaps - zadręczał więźniów dodatkowymi robotami na polu po apelu wieczornym. Podczas pierwszych tygodni pobytu w obozie, strażnik więzienny wyznaczył go do pielęgnacji ogródka obozowego SS-mana. Plewienie chwastów pośród warzyw potęgowało odczucie głodu. Jan Źrebiecki uległ pokusie i zjadł małą marchewkę o wielkości długopisu. Zauważył to strażnik, za co ukarał go gumową pałką, uderzając gdzie popadnie. Najwięcej uderzeń przyjął na plecy, powodujące pęknięcia skóry, po których pozostały blizny o długości od 5 do 15 centymetrów. Po tym zdarzeniu, został przeniesiony do robót przy budowie fos, następnie do pracy przy furmanach dostarczających żywność, jako pomocnik przy magazynowaniu prowiantu. Przy tej okazji nawiązał kontakt z furmanem o nazwisku Król, dowożącym zaopatrzenie żywieniowe do obozu (jedzenie nadające się do kompostowni). Dzięki tej znajomości i uprzejmości kolegi, otrzymywał ukrytą w schowkach (ryczonach) żywność (chleb, cebule, gotowana świńskie uszy)

3 listopada 1943 roku Majdanek stał się miejscem „Akcji Reinhard" o kryptonimie „Dożynki", która przez Heinricha Himmlera została wcześniej nazwana „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej". Była to tak zwana „krwawa środa". W tym dniu rozstrzelano około 18 400 Żydów. Na polu V więźniowie pracowali dzień i noc na dwie zmiany, po 150 osób na każdej zmianie. Wykopali 3 rowy o głębokości ponad 2 metrów a długości około 100 metrów, do których wprowadzano po dziesięciu Żydów. Najpierw SS-mani rozkazywali się rozebrać, następnie wejść do rowu. Szpaler SS-manów strzelał w tył głowy do leżących na ziemi, a później na innych ciałach Żydów. W celu zagłuszania strzałów karabinów władze obozowe podjęły decyzję o zainstalowaniu dwóch megafonów, z których grała muzyka taneczna oraz marsze wojskowe. Akcja trwała od 7 rano do 17 po południu.

Jan Źrebiecki do obozu na Majdanku trafił, podczas gdy komendantem był SS-Sturmbannfuher Hermann Florstedt (XI 1942 – IX 1943). W tym czasie w obozie panował wyjątkowy terror. Komendant wydawał wyroki śmierci, brał udział w selekcjach, kierował całe transporty bez rejestrowania do komór gazowych.

W listopadzie 1943 roku komendantem obozu został SS-Obersturmbannfuher Martin Weiss (XI 1943 – IV 1944). W okresie tym ogólnie poprawiły się warunki bytowe więźniów. Zakazano bicia i skrócono apele, ale wzrosła liczba egzekucji.

Wyżywienie było bardzo skromne. Więźniowie dostawali posiłki trzy razy dziennie. Na śniadanie było przeważnie ćwierć litra czarnej kawy zbożowej, mięty, lub napoju z mieszanki ziół. Cukier do tych napojów dawano bardzo rzadko. Zdarzało się nieraz, że do wywaru

dodawano kartofle w łupinach, a zamiast kawy wodę zaprawianą mąką. Na obiad więźniowie dostawali jedynie zupę, w zależności od pory roku. Zimą, była to: brukwianka, kartoflanka z kartofli w łupinach, zupa z kapusty i krupnik, zaś zupę z brukwi, trawy, zielska i jarmużu latem. Zupy z zielska nazwane były "zupami śmierci", gdyż po ich zjedzeniu więźniowie niejednokrotnie dostawali choroby żołądkowej, po której następował zgon. Z czasem, gdy tania siła robocza stała się bardzo pożądana, jedzenie uległo polepszeniu. Na kolację więźniowie dostawali tzw. pajdę chleba wytwarzaną z mąki i trocin.

Bardzo skąpe racje żywnościowe przyczyniły się do rozprzestrzenienia głodu i wielu chorób. Od grudnia 1943 roku do lutego 1944, na polu IV w baraku 4 wyznaczony został rewir szpitalny, przeznaczony dla ciężko chorych. Był to barak typu stajennego, bez urządzeń sanitarnych. Tej zimy Jan Źrebiecki zachorował na rozprzestrzeniający się tyfus. Po miesiącu opuścił izbę szpitalną, jednak czuł się nadal osłabiony i wycieńczony, miał trudności z poruszaniem się o własnych siłach. Na szczęście, „ludzki" SS-mann przydzielając mu pracę, zapytał go czy umie reperować buty-drewniaki, jako więzień słysząc propozycję nie do odrzucenia, zgodził się na pracę w warsztacie szewskim, co pozwoliłoby mu nabrać sił po wyczerpującej chorobie. Był pomocnikiem szewca, także Polaka. Nie znał się na naprawie butów, jednak szewc powiedział mu, żeby przy każdej kontroli SS-manów sprawiał wrażenie pracującego. Niemniej jednak, kierownik warsztatu zorientował się, że naprawiano zbyt mało butów i skierował Źrebieckiego do robót na polu. Wiosną, podczas pracy omdlał z wyczerpania i padł, wtedy zauważył to ukraiński strażnik „Iwan", który wymierzył mu karę, uderzając go boleśnie kilkanaście razy kijem.

Lżejsze traktowanie więźniów nastąpiło po 25 marca 1944 roku, po tym jak komendant obozu otrzymał rozkaz przygotowania ewakuacji. 1 kwietnia rozpoczęła się ewakuacja więźniów do obozów koncentracyjnych na terenie Rzeszy.

W Niedzielę Wielkiej Nocy 1944 roku Jan Źrebecki otrzymał paczkę od Polskiego Czerwonego Krzyża, w której znajdował się obrazek z wizerunkiem pana Jezusa niosącego krzyż, z otrzymanym obrazkiem nie rozstał się już do końca życia.

W maju 1944 roku stanowisko komendanta objął SS-Obersturmbannfuher Arthur Liebehenschel (V 1944 – VII 1944). W czasie jego komendantury, 11 maja 1944 roku nastąpiło bombardowanie Majdanka przez samoloty sowieckie. W związku z tym, zaczęto wypuszczać więźniów, na podstawie sporządzonej opinii przeprowadzano zwolnienia.

Jan Źrebiecki został zwolniony z powodu zbliżającego się frontu Armii Czerwonej, ponieważ był tylko zakładnikiem i nie należał do żadnej organizacji bojowej. Na Majdanku przebywał 11 miesięcy i 26 dni, wyszedł 7 czerwca 1944 roku. Po wyjściu z obozu ważył jedynie 38 kilogramów, mając 19 lat. Powrócił koleją na Brody Małe, po czym na piechotę doszedł do ciotki w Kawęczynie. Po tygodniowym odpoczynku i regeneracji sił udał się w dalszą drogę do Sułowa. Wielu z współwięźniów Źrebieckiego powróciwszy wygłodniali do domu, umarli z nagłego nadmiaru jedzenia.

22 lipca 1944 roku odbyła się ewakuacja ostatniej grupy więźniów, zaś 23 lipca 1944 roku do Lublina wkroczyła Armia Czerwona wyzwalając obóz na Majdanku. Mając 24 lata, Jan Źrebiecki ożenił się z Katarzyną Zakrzewską z Sułowca, gdzie założyli rodzinę i mieszkali do śmierci.

(Autor: PiSzcz)

Dwa Jubileusze

Tegoroczny dzień Świętych Piotra i Pawła był szczególnym dniem dla Parafii w Tworyczowie, oprócz odpustu świętowano również osiemdziesiątą rocznicę powstania parafii, oraz sześćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich księdza profesora Czesława Bartnika. Sprzyjało niebo, pogoda była wymarzona, sprzyjali też ludzie, oprócz parafian przybyło dużo wybitnych osobistości ze świata nauki z Polski jak również z zagranicy. Dominującą postacią był ksiądz profesor. To On przed sześćdziesięciu laty wyruszył z naszej ziemi w szeroki świat by szerzyć wiarę katolicką człowieczeństwo i patriotyzm. Zasług Jubilata nie sposób wyliczyć. Dorobek naukowy oraz wychowawczy wystarczył by na obdzielenie wielu osób, a jeszcze by coś zostało. Jest to jedna z najjaśniejszych postaci naszego regionu w całej historii. Ze słów, które wygłosił prof. w czasie uroczystej mszy przenikała wielka troska o naszą wiarę, nasz kraj oraz naszą polską wieś, której tak naprawdę sercem nigdy nie opuścił. W tym dniu było wiele życzeń i gratulacji wśród nich list gratulacyjny od Ojca Świętego Papieża Franciszka. Wielkość człowieka można poznać m.in. po tym że nie wyróżnia przy każdej okazji siebie, a poświęca czas innym ludziom i sprawom dla nich istotnym. Profesor Bartnik w tak ważnym dla siebie dniu w obecności tylu znakomitych gości, znalazł czas aby wspomnieć o naszej gazetce „Sekrety Wsi" oceniając ją pozytywnie, jest to dla naszego zespołu największe wyróżnienie, dziękujemy księże profesorze - a*d multos annos*.

(Autor: Ryszard Pietrykowski)

Kilka słów o Sułówku

Sułówek, mała wioska w gminie Sułów, położona jest na rozległym płaskowyżu, pośród żyznych, sadów i ogrodów. Liczy około 80 mieszkańców i dwadzieścia kilka gospodarstw. Przed wojną żyło w niej 350 mieszkańców. Jak mówi mój Tato w środku wsi stał drogowskaz, mówiący ile stąd kilometrów do Warszawy, Krakowa, Wilna i Lwowa. Było można wnioskować, że było to, jak mówił Adam Mickiewicz o Soplicowie centrum polszczyzny. Ludność utrzymywała się z rolnictwa i hodowli. W okresie międzywojennym działało w Sułówku młodzieżowe koło WICI, które aktywizowało młodzież i szerzyło kulturę i oświatę. Urządzano konkursy i wystawy, a młode dziewczęta haftowały różnymi rodzajami haftów na zamówienia nawet z Francji, słynnym wzorem Richelieu. Miały pieniądze na ładne stroje i dofinansowanie rodzinnego budżetu. Przed wojną nikt z Sułówka nie ukończył średniej ani wyższej szkoły. Przyczyną tego były wysokie koszty utrzymania i czesne. A mimo przeludnienia wsi chłop polski widział przyszłość jako niepewną, ziemia zaś była opoką bytu, czymś prawie świętym.
Po drugiej wojnie światowej, wielu młodych poszło do szkół. Wymienię tutaj mieszkańców Sułówka którzy ukończyli studia wyższe.

- Krystyna Byk- Godzisz pierwsza nauczycielka z Sułówka;
- mgr Władysław Majewski absolwent AWF, twórca kadry narodowej pływaków;
- mgr Teresa Walas-Gontarczyk absolwentka wydziału chemii na Uniwersytecie Wrocławskim;
- mgr inż. Józef Majewski - absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu;
- mgr Eugeniusz Woszak - wieloletni pracownik oświaty w Zamościu;
- mgr Aleksander Bełech - długoletni nauczyciel, entuzjasta sportu;
- Ryszard Bulak - lekarz weterynarii zginął w wypadku samochodowym z siostrą Basią;
- mgr Krystyna Bulak - absolwentka wydziału chemii Uniwersytetu Łudzkiego;
- mgr inż Jadwiga Bulak-Zych - ukończyła Akademię Rolniczą w Lublinie;
- mgr Maria Czop-Pomarańska - absolwentka wydziału chemii UMCS;
- Dorota Wiśniewska - lekarz medycyny;
- mgr Maria Bartoszczyk - nauczycielka gimnazjum w Sułowie;
- mgr Aleksandra Bulak - absolwentka wydziału filologii polskiej na UMCS, wieloletnia nauczycielka języka polskiego, wychowawca i przyjaciel dzieci i młodzieży;
- Maria Blenker-Bulak - absolwentka pedagogiki UMCS i germanistyki na Uniwersytecie im. Goethego w Dortmundzie.

Obecnie większość mieszkańców Sułówka to emeryci. Wieś pustoszeje i wyludnia się. Mieszkańcy czują się trochę zapomniani, do naszej miejscowości nie prowadzi żaden drogowskaz a my jednak jesteśmy i trwamy na ziemi ojców

(Autor: Aleksandra Bulak)

Bitwa pod Klemensowem

Tereny w pasie od Turobina przez, Zwierzyniec po Tomaszów podczas I wojny światowej ogarnęły działania wojenne. Po zdobyciu Szczebrzeszyna Austriacy planowali zdobyć także Klemensów, Niedzieliska oraz las Serwitut obok wsi Kąty. 26 sierpnia 1914 roku odbyła się jedna z większych bitew na tych terenach, czyli bitwa pod Klemensowem. Jest ona wyodrębniona od wszystkich bitew zamojskiego frontu ze względu na swoją wielkość i zasięg. Była ona rezultatem działań armii austro-węgierskiej oraz rosyjskiej. Austriacy nadciągający z południowego zachodu na początku sierpnia 1914 roku zajęli Biłgoraj i Tarnogród, po czym 14 sierpnia wkroczyli do Zwierzyńca, a 15 sierpnia do Szczebrzeszyna. 23 sierpnia 1914 roku walki toczyły się w Kosobudach, Czernięcinie i Deszkowicach. 25 sierpnia Austriacy ponownie zajęli Szczebrzeszyn i czekając na atak stanęli na linii Bodaczów-Michalów. Poniżej przedstawiono pierwszą z jedenastu części pamiętnika Eugenii Dominowej.

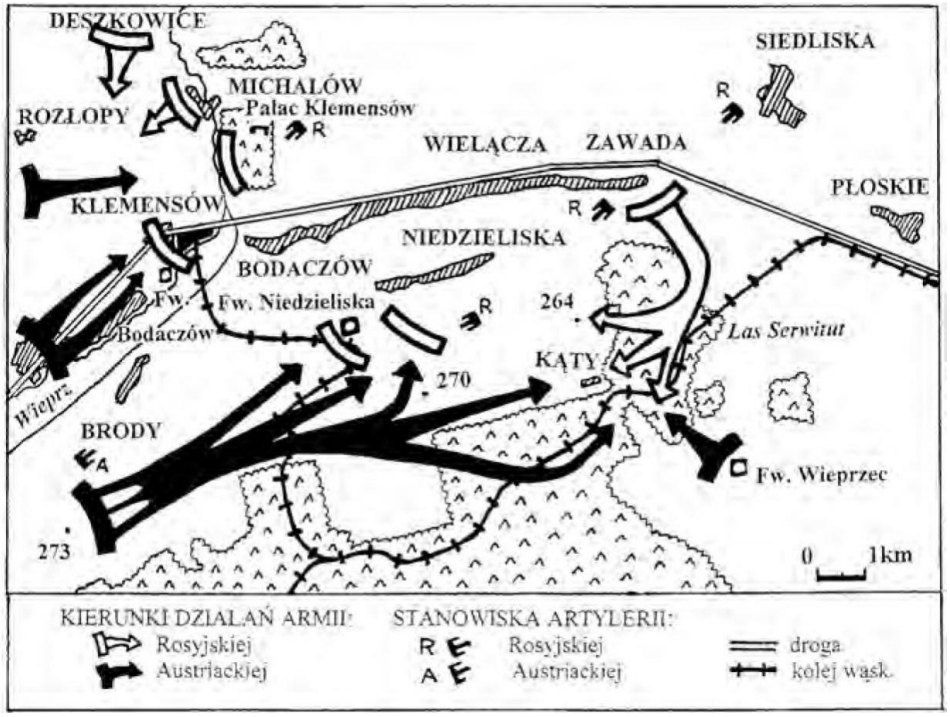

Sytuacja podczas walk pod Klemensowem. 26 sierpnia 1914 r. Rys. H. Chwedyk

(Autor: sw)

Wstęp

W kilkanaście dni po moim powrocie pograniczna okolica nasza stanęła u progu Wielkiej Wojny. Wypadki następowały jedne za drugimi szybko i niespodzianie. Obrazy krwawe, okrutne lecz bądź co bądź ciekawe, przesuwały się nad doliną Wieprza z szybkością niemal kinematograficzną. W ciągu sześciu tygodni ziemia lubelska poznała przedsmak wojny i cały jej okrutny rozmach. Cichy, rolniczy, częścią przemysłowy zakątek Zamojszczyzny, zalany potokami szeregów bojowych, przeobraził się w teren wstępnych potyczek i bitew, w krainę śmiertelnej trwogi, w cmentarzysko. Przez sześć tygodni grała nam muzyka armatnia, aż do odwrotu armii austriackiej z pod Lublina.

Pragnąc nie zatracić w pamięci wydarzeń przeżytych dni, notowałam je tu w miarę możności, często przy bliskim akompaniamencie huku dział. Notatki poniższe, dorywczo rzucane na papier, pozbawione szerszego opracowania, nie dadzą pełnego obrazu grozy, która nad tą małą cząstką kraju przeszła, mam atoli nadzieję, że choć jeden drobny motyw ze skromnej mojej pracy zasłuży na uwagę tych, którzy przy pomocy wiedzy swej, talentu i potęgi pióra zbiorą w przyszłości historyczno-powieściowe żniwo i na nowej karcie dziejów Ojczyzny potomności je przekażą…

29 lipca 1914 r.

Hasło wojenne złowrogim echem przebiega nad ludnością pograniczną, ciemną chmurą na czołach ojców rodzin osiada. Posiadacze niepokoją się o przyszłe losy swoich własności, sfery pracujące w zależności drżą o jutro nieznane, dach nad głową, o całość źródeł, z których czerpią chleb powszedni. Groźny tuman gromadzący się nad ojczyzną ogólną budzi trwogę, ręce i umysły od pracy odrywa Wojna?!

31 lipca

Od agentury handlowej w Rejowcu nadeszła do cukrowni w Klemensowie depesza donosząca, że ruch towarowy na kolejach wstrzymany, pociągi zajęte pod przewóz wojska, amunicji i obozów. Dzienniki warszawskie komunikują o rozpoczętych działaniach wojennych między Austrią i Serbią. Karty rozwieszone na słupach telegraficznych ogłaszają częściową mobilizację wojsk i koni. Pożegnalny płacz żon i dzieci rezerwistów dopełnia smutnych wrażeń dzisiejszego ranka… Żniwa w pełnym biegu. Wobec mobilizacji powstaje obawa, czy sprzęt zboża nie zostanie przerwany lub – co najmniej – opóźniony.

Od granicy Tomaszowskiej nadchodzą niepokojące wieści. Poczta i komora w Tomaszowie skasowane, słupy telegraficzne zburzone. Na całej linii szosy Tomaszów-Zamość-Szczebrzeszyn-Zwierzyniec-Biłgoraj ustawiono chłopów z siekierami gotowych na rozkaz władz ciąć i zwalać słupy. W Zamościu obozuje wojsko, które nadeszło z głębi Rosji. Samochody pasażerskie, kursujące zazwyczaj między Zamościem i Lublinem, tudzież Zamościem i Bełżcem, zajęte na wyłączny użytek armii. Monopole zamknięte. Zapasy spirytusu i wódki zniszczone z rozkazu władz.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze!

(Autorkę tekstu przybliżymy w ostatniej części cyklu)

(Opracował: sw)

Kabaret „Od Siedmiu Boleści” wystartował!

W ostatnim czasie poza zespołem gazetki „Sekrety Wsi”, powstała kolejna formacja skupiająca ludzi w różnym wieku z różnych miejscowości z terenu gmin Sułów. Jest to niewątpliwy sukces organizacyjny. W czasach kiedy ludzie izolują się od reszty społeczeństwa, zamykając się we własnych domostwach, zbiera się grupa osób, które nie tylko nie są sąsiadami, lecz pochodzą z różnych wiosek. Jest to kolejny dowód na to że wspólnymi siłami można wiele zdziałać. Grupa o której piszę nazywa się Kabaret „Od Siedmiu Boleści” i miała swój debiut na scenie „Starej Remizy” w Sułowie. Odbyło się to w niedzielę 28 lipca.

Sądząc po reakcji widowni - a sala była wypełniona - nazwa choć ciekawa, nie jest adekwatna do poziomu jaki prezentuje kabaret. Publiczność żywo reagowała na każdy skecz, nagradzając wykonawców głośnymi brawami, a opinie późniejsze są też bardzo pozytywne. Niedzielny występ pokazuje że telewizja oraz Internet nie

zawładnęły umysłami bez reszty i zapotrzebowanie na kontakt z żywym wykonawcą jest duże. Z tego co wiem to kabaret nie zamierza poprzestać na jednym występie, są już konkretne plany na przyszłość. Na pewno samo życie te plany zweryfikuje (jak to zwykle bywa) to i tak członkom zespołu nie zabraknie chęci i determinacji żeby pokazać jak świat jest piękny i życie jest piękne, że jest czas na pracę i czas na zabawę. Życzę całemu zespołowi powodzenia w realizacji planów.

(Autor: Ryszard Pietrykowski)

Imprezy kulturalne – sierpień 2013

- 2-11 - Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu
- 3-4 - Jarmark św. Wawrzyńca w Bełżcu
- 3-11 - I Roztoczański Festiwal Muzyczny w Horyńcu-Zdrój
- 4 - II Ogólnopolski Wyścig MTB OPEN w Szczebrzeszynie okolicach
- 4 - Festiwal Pieśni Maryjnej w Górecku Kościelnym
- 10-11 - Festiwal Kaszy "Gryczaki" w Janowie Lubelskim
- 11-12 - Tomaszowski Jarmark Ordynacki w Tomaszowie Lubelskim
- 11-12 - Festiwal Kultury Ekologicznej w Józefowie
- 15-18 - 14. Zamojski Festiwal Filmowy „Spotkania z historią" w CKF Stylowy w Zamościu.
- 16-18 - Kreskon - Ogólnopolski Konwent Miłośników Fantastyki w Tomaszowie Lubelskim
- 17-18 - Widowisko Historyczne "Oblężenie Zamościa – 1813 Rok"
- 18 - Święto Pieroga w Horyńcu-Zdrój
- 18 - Kresowe Spotkania Miłośników Konia Orientalnego w Stadninie Koni Małopolskich Tarka w Wólce Wieprzeckiej
- **18 – Deszkowice I występ Kabaretu „Od Siedmiu Boleści"**
- 18-24 - Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej "Per Artem ad Astra" w Sanktuarium Maryjnym i Kościele Zesłania Ducha Świętego w Krasnobrodzie
- 23 - Przegląd Twórczości Nieetatowych Orkiestr Wojskowych w Zamościu
- 22-25 - Cieszanów Rock Festiwal 2013
- 23-24 - Mistrzostwa Polski Juniorów i Młodych Jeźdźców w Sportowych Rajdach Konnych w Stajni Rajdowej „Kraina Kuhailana" w Kolonii Horyszów.
- 25-31 - Festiwal NAROLARTE im. Pana, Wójta i Plebana w Narolu
- 25 - Inscenizacja bitwy pod Komarowem z 1920 roku
- 29-31 - Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych w Zamościu
- sierpień - Dzień Otwarty w Roztoczańskim Parku Narodowym w Zwierzyńcu

Sport

Eliminacje do XIV Igrzysk LZS w piłce siatkowej i nożnej kobiet i mężczyzn

Eliminacje odbyły się w dniu 29 czerwca 2013 roku na kompleksie sportowy w Łabuniach. Wzięły w nich udział reprezentacje 11 gmin z terenu Powiatu Zamojskiego: Łabunie, Krasnobród, Stary Zamość, Miączyn, Sułów, Zamość, Zwierzyniec, Sitno, Komarów,

Adamów, Szczebrzeszyn.

Do finałów nie udało się zakwalifikować żadnej drużynie z Gminy Sułów.
Końcowa klasyfikacja w kategorii piłki nożnej mężczyzn:

Grupa B	Punkty
1. Sitno	9
2. Miączyn	6
3. Sułów	3
4. Stary Zamość	0

Wyniki meczów w tej grupie:
Sitno - Miączyn 2:0
Stary Zamość - Sułów 0:2
Sitno - Stary Zamość 2:0
Miączyn - Sułów 2:1
Miączyn - Stary Zamość 2:1
Sitno - Sułów 2:0

W eliminacjach w piłce nożnej mężczyzn wzięło udział 11 gmin a awans do finału

wywalczyły: Miączyn, Sitno, Zamość, Zwierzyniec.

--Końcowa klasyfikacja w kategorii piłki nożnej kobiet:

Grupa B	Punkty
1. Sitno	12
2. Zwierzyniec	9
3. Sułów	7
4. Miączyn	4
5. Adamów	1

W eliminacjach w piłce nożnej kobiet wzięło udział 9 reprezentacji. Awans do finału wywalczyły: Łabunie, Sitno, Stary Zamość, Zwierzyniec.

Końcowa klasyfikacja w kategorii siatkówki mężczyzn:

Grupa B	Punkty
1. Zamość	8
2. Zwierzyniec	6
3. Komarów	4
4. Krasnobród	2
5. Sułów	0

W eliminacjach piłki siatkowej mężczyzn uczestniczyło 10 reprezentacji gmin. Do finału kwalifikacje uzyskały: Zamość, Szczebrzeszyn, Zwierzyniec, Miączyn.

Końcowa klasyfikacja w kategorii siatkówki kobiet:

Grupa B	**Punkty**
1. Sitno	**8**
2. Stary Zamość	**6**
3. Komarów	**4**
4. Krasnobród	**2**
5. Sułów	**0**

W eliminacjach piłki siatkowej kobiet uczestniczyło 10 reprezentacji gmin. Do finału zakwalifikowały się: Zamość, Sitno, Miączyn, Stary Zamość.

Łącznie w eliminacjach wzięło udział 455 osób.

Liczba uzyskanych kwalifikacji z poszczególnych gmin:

Sitno – 3 drużyny
Miączyn – 3 drużyny
Zamość – 3 drużyny
Zwierzyniec 3 drużyny
Stary Zamość – 2 drużyny
Szczebrzeszyn – 1 drużyna
Łabunie – 1 drużyna
Zwierzyniec 3 drużyny
Stary Zamość – 2 drużyny
Szczebrzeszyn – 1 drużyna
Łabunie – 1 drużyna

PUCHAR STAROSTY ZAMOJSKIEGO - Runda Wstępna

13.07.2013.

Wyniki meczów Pucharu Starostów:

Legion Komarów - Sparta Łabunie 0:6

Perła Deszkowice - Ostoja Skierbieszów 2:3 (2:2)

SKŁAD: m. Bober, R. Kobylarz, D. Nowosad (J. Lipczyński 80 min), M. Pawlak, W. Kuźma, K. Misiarz, M. Szyduk, T. Skwaryło, M. Hasiec, M. Jezierski (D. Rymarz 55 min), W. Rugała.

REZERWA: R. Czerwieniec, D. Rymarz, J. Lipczyński.

BRAMKI: M. Pawlak 13 min, 33 min.

Relax Radecznica - Gryf Gmin Zamość 2:2 po dogr. (2:3)

Delta Nielisz - Igros Krasnobród 0:3

(Autor: PiSzcz)

Z życia OSP

Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze

Dnia 30 czerwca 2013r. w Zawadzie odbyły się Powiatowe Zawody Sportowo - Pożarnicze dla Jednostek OSP Powiatu Zamojskiego. Po przeprowadzonych konkurencjach zawodów, zgłosiło się 32 jednostki OSP. Gminę Sułów reprezentowały OSP Tworyczów zwycięzca zawodów gminnych w 2012r. i OSP Kitów mistrz z 2013r. Najlepsi w sztafecie okazali się ochotnicy z Majdanu Wielkiego, zaś ćwiczenia bojowe wygrała OSP Krzak. Najlepszy wynik w klasyfikacji generalnej

uzyskała jednostka z Suchowoli. Drugie miejsce uzyskali strażacy z Krasnobrodu, miejsce na najniższym stopniu podium zajęła drużyna z Chomęcisk Dużych. OSP Kitów zajął 10 lokatę a OSP Tworyczów uplasował się na 19 miejscu.

Oto szczegółowe wyniki i zajęte kolejno miejsca po dwóch konkurencjach:

1. Jednostka OSP Suchowola 77,89 pkt.
2. Jednostka OSP Krasnobród 80,95 pkt.
3. Jednostka OSP Chomęciska Duże 81,46 pkt.
4. Jednostka OSP Majdan Wielki 81,47 pkt.
5. Jednostka OSP Krzak 81,98 pkt.
6. Jednostka OSP Niedzieliska 82,16 pkt.
7. Jednostka OSP Zawada 82,73 pkt.
8. Jednostka OSP Wólka Husińska 83,66 pkt.
9. Jednostka OSP Złojec 84,43 pkt.
10. **Jednostka OSP Kitów 86,26 pkt.**
11. Jednostka OSP Topólcza 87,07 pkt.
12. Jednostka OSP Sitno 87,77 pkt.
13. Jednostka OSP Brody Duże 88,05 pkt.
14. Jednostka OSP Kornelówka 88,97 pkt.
15. Jednostka OSP Białowola 89,00 pkt.
16. Jednostka OSP Grabowiec 89,05 pkt.
17. Jednostka OSP Wierzba 89,13 pkt.
18. Jednostka OSP Łuszczka Duża 89,75 pkt.
19. **Jednostka OSP Tworyczów 90,12 pkt.**
20. Jednostka OSP Kol. Niewirków 91,06 pkt.
21. Jednostka OSP Łabuńki 92,45 pkt.
22. Jednostka OSP Turzyniec 92,54 pkt.
23. Jednostka OSP Radecznica 92,63 pkt.
24. Jednostka OSP Jacnia 96,50 pkt.
25. Jednostka OSP Gruszka Zaporska 97,93 pkt.
26. Jednostka OSP Bródek 98,12 pkt.
27. Jednostka OSP Zubowice 103,16 pkt.
28. Jednostka OSP Kadłubiska 103,34 pkt.
29. Jednostka OSP Kotlice 104,31 pkt.
30. Jednostka OSP Pniówek 105,34 pkt.
31. Jednostka OSP Majdan Skierbieszowski 105,75 pkt.
32. Jednostka OSP Grobowiec Góra 111,43 pkt.

Z archiwum Ochotniczych Straży Pożarnych

GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE GMINY SUŁÓW I NIELISZ

23.05.2004 KULIKÓW

ZAJĘTE MIEJSCA OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

1. OSP Sąsiadka
2. OSP Sułowiec
3. OSP Sułów
4. OSP Źrebce

5. OSP Tworyczów
6. OSP Kawęczy Kolonia
7. OSP Deszkowice Pierwsze
8. OSP Rozłopy
9. OSP Rozłopy Kolonia
10. OSP Kulików
11. OSP Kitów

Na terenie Gminy Sułów działa 13 jednostek OSP. W każdym numerze zamieścimy krótkie informacje na temat powstania jednostki, najważniejsze wydarzenia z działalności druhów, wymienimy byłych i urzędujących prezesów oraz naczelników.

OSP Rozłopy Kolonia

Jednostka powstała w 1959 roku z inicjatywy Stanisława Romanowskiego i Edwarda Kota. Motopompę otrzymała w 1967 roku, a strażnice wybudowała w 1970 roku. Funkcję prezesa pełnili od roku 1959 – Edward Kot, 1990 – Marian Tałanda, 1996 – Edward Kot, a od 2001 roku prezesem jest Henryk Maciocha. Funkcje naczelnika pełnili: od 1959 roku Leonard Niechaj, 1990 – Czesław Romanowski do chwili obecnej.

(Autor: Piszcz)

Seta i Galareta – kącik kulinarny

Spaghetti ze szpinakiem

Składniki:

Opakowanie makaronu spaghetti

0,5 kg szpinaku rozdrobnionego (może być mrożony)

0,4 l śmietany

10 dag sera żółtego np. Gouda

2-3 średniej wielkości cebule

4 ząbki czosnku

Sól

Gałka muszkatołowa mielona

Ser długo dojrzewający

Sposób przyrządzenia:

Makaron ugotować, odcedzić, przelać zimną wodą i po odcieknięciu wrzucić z powrotem do garnka. Cebule obrać i pokroić w piórka. Czosnek zgnieść i posiekać lub wycisnąć przez wyciskarkę. Na głębokiej patelni podsmażyć posoloną cebulę i czosnek do zeszklenia. Następnie dodać rozmrożony szpinak, śmietanę i doprowadzić do wrzenia powstałą masę. Do gotującej się masy utrzeć 10 dag sera żółtego, wsypać gałkę muszkatołową i sól do smaku. Dokładnie wymieszać. Gdy ser się rozpuści i uzyskamy jednolitą masę wlewamy ją do garnka z makaronem i łączymy. Podajemy nakładając porcję na talerze i na każdą z nich ucieramy na drobnej tarce posypkę z sera długo dojrzewającego.

SMACZNEGO !

Lody czekoladowe:

Składniki:

900 ml śmietany kremówki

45 dag czekolady deserowej

150 ml wody

3/4 filiżanki cukru

4 żółtka

Sposób przyrządzenia:

Cukier rozmieszać z wodą i podgrzewać przez 5 minut. Czekoladę połamać i dodać do wody, rozpuścić, a następnie ostudzić. Dodać żółtka i dokładnie wymieszać Ubić śmietanę i wymieszać z masą czekoladową. Zamrozić.

SMACZNEGO !

*(Autor: **AJ**)*

Ciekawostki

Pewien sposób kwaszenia ogórków

W kwaszeniu ogórków, aby były trwałe, zielone i smaczne, postąpić sobie następuiącym sposobem:

1. Ogórki świeżo wybrane oczyścisz z ogonków, i pozostałych na nich kwiatków, i czystą wodą opłuczesz, i obsuszysz ze zbyteczney wilgoci.
2. Układać będziesz w czyste naczynie, i ile razy ułożysz, np. 100 ogórków, wrzucisz na nie garść soli, do póki naczynia nie napełnisz.
3. W kilka godzin przemieszasz ie dobrze, i postawisz gdzie na mieyscu czystem, niechaj stoią dzień 1. albo 2. nie ruszane.
4. Zlejesz potem z nich słoną wodę, którą z nich sól wyciągnęła, i przekładać będziesz ogórki w inne naczynia gliniane, albo drewniane czyste, a gdy się naczynie napełni, naleiesz tyle octu, ażeby ogórki ze wszystkim zabrał.
5. W 4. albo 5. dni zleiesz ocet w garnki, przegotujesz dobrze, byle nie w miedzanem naczyniu, ułożywszy ogórki szychtami w tem samem lub też w innem naczyniu, przekładając bobkowym liściem, kramnemi gwoździkami, muszkatołowem kwiatem (przyp. oprac. liść laurowy, goździki, gałka muszkatołowa), grubo utłuczonem pieprzem, włoskim koprem, rozmarynem, i chrzanem, zaleiesz tym przegotowanym, i wystudzonym octem, wprawisz dno jak nayszczelniey, i schowasz w piwnic. Tem sposobem urządzone ogórki, byle ocet był dobrze przegotowany, i zszumowany, będą trwać długo zielone, i smaczne.

Z Dziennika Ekonomicznego Zamojskiego, Sierpień 1803

(Opracował: sw)

Humor

Biznesmen mówi swojemu koledze, że jego firma szuka nowego księgowego.
- A nie zatrudniliście nowego kilka tygodni temu? - pyta kumpel.
Biznesmen na to:
- Jego też szukamy.

Mistrz w pchnięciu kulą do trenera:
- Dziś muszę pokazać klasę... na trybunie siedzi moja teściowa!
- E! nie dorzucisz...

Mój dziadek ciągle narzeka, że koszty życia strasznie wzrosły w dzisiejszych czasach. Mówi:
- "...pamiętam kiedy byłem młody - mama mi dała 5 złotych na zakupy, a ja wróciłem do domu z pełną reklamówką - wędliny, mleko, chleb, ser, masło, konfitury. A teraz co?! Wszędzie te lustra, te kamery!

Przychodzi klient do zakładu pogrzebowego i pyta pracownika:
- Czy jest szef?
- Szefa nie ma, wyjechał po towar.

(Autor: sw)

W trzydziestolecie walk Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie

Minęło lat wiele od tragicznej chwili,
Gdy Niemcy z Hitlerem Polską zawładnęli.
Ale przedtem jeszcze była wojna krwawa,
Było Westerplatte i w gruzach Warszawa.

Po klęsce wrześniowej skończyły się boje,
Obrońcy Ojczyzny – odłożywszy zbroje –
Jedni w swoje strony skierowali kroki,
Drudzy na tułaczkę poszli w świat szeroki.

Niemcy rozpoczęli panowanie krwawe,
Z naszej Zamojszczyzny zrobili enklawę.
Ludność wysiedlali z rodzinnych pieleszy,
A dzieci zamojskie wywieźli do Rzeszy.
Zaś ludność dorosłą na miejsca zagłady,
By zatrzeć polskości na tej ziemi ślady.

Choć frontów nie było, nie huczały działa,
Ale w całym kraju polska krew się lała.
Dymy z krematoriów niebo zasłaniały
I kirem żałoby okrył się kraj cały.

Chłopi Zamojszczyzny, wydobywszy zbroje,
Pierwsi wyruszyli na zwycięskie boje,
W których okryli się sławą wieczną
Pod Wojdą, Różą i Zaborecznem.

Wróg naszą ojczyznę zgnębił straszną raną,
Całą Zamojszczyznę spacyfikowano,
By po jej obrońcach nie zostało śladu –
W tem powiał radosny wiatr od Stalingradu,
Który Niemców wstrzymał w ich zbrodniczym ruchu,
A naród podbity pokrzepił na duchu.

Choć frontów nie było, nie huczały działa,
Ale w całym kraju straszna zemsta wrzała.
Ginęli żandarmi przez Polaków wzięci,
Ginęli folksdojcze oraz konfidenci,
Trwożnie spoglądając na wschodnią stronę.

Wnet opustoszały wioski nasiedlone,
Do których wracali w radosnej nadziei,
Z dalekiej tułaczki, nawet z leśnej kniei,
Synowie tej ziemi – w rodzinne poddasza,
Wołając! – Jesteśmy, Ziemio Matko nasza!

Marcin Sowa Sułowiec, 11.04.1973 r.

"Sekrety Wsi" - Niezależna Gazetka Regionalna
Wydawca i Redaktorzy:
Pietrykowski Ryszard (Sułów) +48 605 494 500,
Szczurek Piotr (Sułowiec)
Jaworski Tomasz (Deszkowice Pierwsze)
Wiśniewski Szymon (Michalów)
Pić Mateusz (Sułów) i inni.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadesłać do Redakcji „Sekrety Wsi“ do **20 dnia każdego miesiąca ;-).**

Adres: Sułów 142, 22-448, Powiat Zamojski
E-mail: sekretywsi@wp.pl, Strona http://forum.sulow.pl/